Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ, WTOREK, 11 PAŹDZIERNIKA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 279

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-41. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Zniszczeni i kopnięci.

Rezultat wyborów niedzielnych o tyle tylko nie był niespodzianką, że spodziewano się porażki endecji i innych, rządzących dotychczas w mieście partji. To jednak, co się stało, przechodzi najśmielsze oczekiwania optymistów! Cała kompanja magistracka jest zniszczona, zdruzgotana, odarta z ostatniego łachmana honorów, któremi pyszniła się przez tyle lat. Utrata około 30 mandatów jest odpowiedzią miasta na fatalne rządy, bezgraniczną demagogję i bezczelne samochwalstwo, które Łódż musiała znosić od spółki magistrackiej chjeno-enpeeru. Nie pomógł film magistracki ani sławetne „sprostowania", ani szalona agitacja. Życie samo „sprostowało" wielkorządców i potężnem kopnięciem poniżej pleców wysadza ich dzisiaj z ciepłych stołków radzieckich, prezydenckich i ławniczych. Jak z procy wyfruną ci wielcy ludzie do małych interesów i mali ludzie do wielkich godności, a czas przysypie ich pyłem zapomnienia...

ZWYCIĘZCY.

Zwycięzcami, i to niewątpliwemi, są partje socjalistyczne z P. P. S. na czele. Jeszcze w sobotę najśmielsze nadzieje tego stronnictwa obracały się dokoła piętnastu mandatów. Na dzisiejszą ilość nikt nie liczył. P.P.S. dopomogło jego konsekwentnie opozycyjne stanowisko w stosunku do dotychczasowych porządków, ostro przeprowadzana walka o elektrownię, zgrabnie skonstruowana lista kandydatów, a wreszcie — świetnie pod względem organizacyjnym i technicznym prowadzona kampanja wyborcza. Podkreślaliśmy te momenty kilkakrotnie i okazało się, że ich ocena była właściwa.

Nie ulega pozatem kwestji, że nastrój opinji przesunął się na lewo. Dowodem tego jest wzmocnienie sił w socjaliźmie niemieckim i żydowskim, upadek bez ratunku endecji i porażka Ch. D.

Socjaliści obejmą władzę w mieście, posiadając sami w bloku większość w radzie. Teraz zależy od nich samych, od doboru ludzi, któremi trzeba będzie obsadzić stanowiska, jakie spożywać będą owoce zwycięstwa. Nauczeni błędami pierwszego socjalistycznego magistratu, winni robić to tem ostrożniej i lepiej. Nie chcemy nic w tej chwili przesądzać, ale stwierdzamy, że rządy socjalistyczne w Łodzi mieć będą znaczenie nie tylko dla naszego miasta, ale i dla całego kraju. Oczy Polski zwrócone są w tej chwili na stolicę pracy i fakt ten nakłada ciężkie obowiązki i odpowiedzialność na tych, którym Łódż zaufała.

CHMURA NA NIEBIE.

Chmurą na niebie zwycięstwa P. P. S. jest znaczna ilość głosów, która mimo unieważnienia listy Nr. 5 padła na komunistów. Cyfr nie traktujemy tutaj bezwzględnie. Nie świadczą one tyle o ilości przeciwników dzisiejszego ustroju, wiele o nastroju bezwzględnego protestu biednych warstw ludności. Rządy chjeno-enpeeru przyczyniły się walnie do wytworzenia skrajnych nastrojów buntu, a niesłuszna, zdaniem naszem, taktyka ukrywania komuny pod korcem, przyczyniła się do jej powodzenia. Wszystko, co jest prześladowane siłą urasta w aureole niezasłużone i dlatego rozsądniej było tę ranę odkryć i przy dopływie wolnego powietrza zabrać się do jej leczenia. Traktowanie komunizmu poprzez pryzmat policyjny, doprowadza do tych rezultatów, które widzieliśmy dawniej w Warszawie, a dziś częściowo w Łodzi.

Z drugiej strony nie należy przesadzać niebezpieczeństwa. Ludzie małoduszni na widok wielkich cyfr drżą z przerażenia i już, już widzą niebezpieczeństwo rewolucji. Panowie! trochę więcej spokoju. Zaręczamy, że gdyby dziś w Moskwie przeprowadzono głosowanie ludowe, z pewnością połowa ludu oddałaby kartki na „kontrrewolucjonistów". Nie wynika z tego wcale, by Rosji groził monarchistyczny przewrót... Każda władza ma swych wrogów, tym bardziej cieszących się powodzeniem, im są skrajniejsi i bardziej fanatycznie nienawidzą!

PORAŻKA „INTELEKTU".

Drugim niezwykle ważnym momentem politycznym jest przegrana Bloku Pracującej Łodzi. Mieliśmy w ciągu całego okresu przedwyborczego zastrzeżenia bardzo poważne pod adresem tego ugrupowania, zastrzeżenia nie tyle natury programowej, wiele taktycznej. Nie chcieliśmy przeszkadzać pewnej grupie ludzi dobrej woli, którzy przyłączyli się do tego bloku i dlatego przed wyborami zachowaliśmy rezerwę. Dziś jesteśmy od tej rezerwy wolni i musimy przetrząsnąć kulisy całej sprawy.

Blok ten powstał przy udziale t. zw. sanacji. Co to jest sanacja? Obóz, który po maju 1926 r. poparł usiłowania Marszałka Piłsudskiego. Na gruncie łódzkim jednak, częściowo tak samo, jak i na warszawskim, do obozu majowego dostało się zbyt wielu ludzi pomajowych, pragnących zrobić karjerę przy stole władzy. Dziś sytuacja przedstawia się tak, że właściwie należałoby przystąpić do sanacji „sanacji"! I starzy, bojowi piłsudczycy załamują ręce ze zgrozy, patrząc, jak dokoła rozwielmożniła się ta societa! Czy szczytem złego smaku i perfidji nie był ten łódzki afisz przedwyborczy, który głosił, że tak jak Marszałek Piłsudski uratował od upadku Polskę, tak samo Blok Pracującej Łodzi uratuje nasze miasto? Kto upoważnił tych ludzi do porównywania się publicznie z Marszałkiem? Czego chcą totumfaccy karjerowicze, którzy przyczepiają się do piłsudczyzny z okresu przedmajowego, a na dodatek chcą nią rządzić? Przecież w rezultacie tym jednym biednym mandatem, ledwo zdobytym w Łodzi, dyskredytują rząd, za którego zauszników pragną uchodzić. I dlatego z wyrzutem, jako ludzie niezainteresowani osobiście w liście, która przepadła zwracamy się do kół peowiackich, legjonowych i strzeleckich, które poszły wraz z Blokiem Pracującej Łodzi, że nie zastanowiły się poważniej i nie cofnęły swego placet na wszystkie jego posunięcia.

Lista Bloku skonstruowana była fatalnie, agitacja i technika wyborcza — niżej wszelkiej krytyki. I jeszcze jeden argument bardzo poważny: sprawa p. mecenasa Biłyka.

Zastrzegamy, że nie występujemy przeciw niemu z akcją osobistą ani polityczną.

Nie żywimy doń urazy, że występował przeciw redakcji „Republiki", jako oskarżyciel z ramienia b. inspektora carskiej katorgi Hryniewskiego. Staramy się zrozumieć czysto zawodowy, adwokacki punkt widzenia i nie czynimy p. Biłykowi zarzutu. Ale było przecie jasne, że proces i rola oskarżyciela nie były popularne, a podczas wyborów właśnie o popularność chodzi. Taktyka poprostu wymagała, aby p. Biłyk wycofał swe nazwisko z wyborów, choćby nawet czynione mu zarzuty były niesprawiedliwe. Cóż dzisiaj? Ani nie przeszedł do rady miejskiej, ani nie okazał tego szerokiego gestu, który właśnie winien cechować człowieka polityki!

Rekonstrukcja „sanacji" w Łodzi musi być i będzie rezultatem przegranej przy niedzielnych wyborach. Wiedzieliśmy, że „sanacja" nie zdobędzie ani większości, ani poważnej liczby mandatów. Liczyliśmy przynajmniej na trzy do pięciu. Dobrze, że uratowany został z biedą dla cenionego i poważanego działacza społecznego — p. dr. Tomaszewski.

Oto są najpoważniejsze momenty dokonanych już wyborów. Ich najważniejszym rezultatem jest zmiana, wpuszczenie strumienia świeżego powietrza do zgniłych zakamarków magistrackich, skąd złe odory zatruwały całe miasto. Porażka endecji jest wielkim sukcesem zjednoczonych wysiłków społeczeństwa i rządu, otwiera nową kartę w dziejach Łodzi. Porażka N. P. R. lewicy i prawicy jest karą za demagogiczną a bezprogramową politykę w ciągu długiego czasu. Można raz oszukać wszystkich, ale nie można oszukiwać ludzi zawsze. Skończyło się.

Czesław Ołtaszewski.

Dziś nadejdzie odpowiedź z Ameryki

czy finansiści godzą się na warunki pożyczkowe rządu polskiego.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W ciągu dnia wczorajszego nie odbyły się żadne konferencje lub rozmowy w sprawie umowy pożyczkowej. Przedstawiciele konsorcjum finansowego pp. Monnet i Fisher oczekują odpowiedzi z Ameryki od swych mandantów.

Jak wiadomo, odpowiedź ta ma ostatecznie rozstrzygnąć sprawę pożyczki, gdyż warunki polskie, postawione w sposób zdecydowany i ostateczny zostały wzięte pod uwagę przez banki amerykańskie, mające emitować obligacje pożyczkowe.

Odpowiedź nadejdzie prawdopodobnie dziś. W kołach finansowych panuje opinja optymistyczna, gdyż wszystko wskazuje na to, że amerykanie przyjmą zasadnicze stanowisko rządu polskiego.

Trzęsienie ziemi w Dreznie.

Panika wśród ludności.— W wielu domach zarysowały się ściany.

Berlin, 10 października.

Ostatnie trzęsienie ziemi, które miało miejsce w Czechosłowacji, odczuto również w Dreźnie.

Dzienniki drezdeńskie donoszą, że w dzielnicach wschodnich i północnych miasta wśród ludności wybuchł popłoch, bowiem w ciągu kilkunastu sekund wyraźnie ściany domów drżały i kołysały się lampy wiszące, jak również zamknięte drzwi otwierały się same. Na ulicach kołysały się latarnie elektryczne, i w kilkunastu domach zarysowały się mury.

Eksplozja w Nowym-Jorku

w tajnej fabryce bomb. 5 osób zostało zabitych.

Londyn, 10 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dzielnicy włoskiej Nowego Jorku nastąpiła eksplozja materjałów wybuchowych, która zniszczyła jeden z domów, grzebiąc 5 osób i raniąc 12. Śledztwo wykazało, iż był to wybuch w tajnej fabryce bomb anarchistów włoskich. Wśród gruzów domu znaleziono niewypełnioną materjałem wybuchowym bombę która przypomina kształt bomby rzucanej przez nieznanych sprawców na dworcach kolei podziemnej w Nowym Jorku przed egzekucją Sacco i Vanzettiego. Policja stwierdziła, iż jeden z mężczyzn zabitych przez wybuch był oddawna śledzony, jako podejrzany o zamachy bombowe w obronie Sacco i Vanzetti. Stwierdzono również iż w domu tym zbierali się często młodzi ludzie, którzy przynosili ze sobą paczki, przypuszczalnie z materjałami wybuchowemi.

B. P.

JÓZEF FUCHS

po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 48, zmarł we Wiedniu dnia 9 października 1927 roku i tamże pochowany został, o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

żona i rodzina.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów w Niemczech.

W Hamburgu i Królewcu zdobyli większość mandatów podczas wyborów do rady miejskiej.

Berlin, 10 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Niedzielne wybory do rad miejskich w Hamburgu i Królewcu wykazały znaczne przesunięcie się sił na lewo.

W Hamburgu największy sukces uzyskali socjaliści, zdobywając 10 nowych mandatów, i uzyskując w ten sposób absolutną większość w radzie miejskiej. Pewien sukces odnieśli również komuniści, którzy zdobyli 3 nowe mandaty. Dobrym okazał się też wynik wyborów dla świeżo utworzonej partji mieszczańskiej. Natomiast stronnictwo niemiecko-narodowe, partja ludowa dr. Stresemanna i demokraci stracili po 3 do 5 mandatów. Mimo tych wyników głosowania koalicja rządząca w Hamburgu utrzyma się prawdopodobnie bez zmian, gdyż nie oczekuje się utworzenia większości socjalistyczno-komunistycznej. Socjaliści pozostaną tylko zapewne nadal w koalicji ze stronnictwem demokratycznem i partją ludową.

Podobne wyniki osiągnięte zostały podczas wyborów w Królewcu, gdzie socjaliści posiadający dotychczas 6 mandatów, zdobyli podczas obecnych wyborów 15 mandatów. Komuniści, którzy stanowili dotychczas jedną z najsilniejszych frakcji w Królewcu, uzyskali dwa nowe mandaty tak, iż posiadaja obecnie również 15 mandatów.

Wyniki wyborów niedzielnych zostały przyjęte przez prasę lewicową i social-demokratyczną jako oznaka wielkiego zwycięstwa i zapowiedź poważnych sukcesów przy nowych wyborach do Reichstagu.

Niemiecko - narodowy „Lokal Anzeiger" podkreśla ze swej strony, że wybory hamburskie, aczkolwiek nie odzwierciadlają dokładnie układu stosunków całej Rzeszy, to jednak trzeba je uważać za poważny znak ostrzegawczy, za jakieś Mane Tekel dla wszystkich grup narodowych w Niemczech.

Bankierzy amerykańscy

nie chcą udzielać pożyczek na cele nieprodukcyjne.

Berlin, 10 października.

„Frankfurter Zeitung" rozpatruje przyczyny, dla których urząd skarbu w Waszyngtonie sprzeciwił się 30-miljonowej pożyczce pruskiej. Najsilniejszy wpływ na to stanowisko wywarł raport agenta reparacyjnego Gilberta. Od szeregu miesięcy istnieją silne tarcia między nimi a niemieckiemi władzami finansowemi. Gilbert trzykrotnie w energicznej formie wystąpił ze swemi zastrzeżeniami. Mowa Hindenburga pod Tannenbergiem i manifestacje nacjonalistyczne wywarły złe wrażenie w Waszyngtonie. Tak samo źle podziałały oświadczenia Schacht na konferencji dyrektorów banków w Nowym Jorku. Jako argument ze strony Ameryki podnoszono, że nadmiar prywatnych i publicznych pożyczek zagranicznych w większości obracanych na cele nieprodukcyjne utrudnia spłatę zobowiązań reparacyjnych.

Militaryzacja policji na Litwie.

Ryga, 10 października.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Z Kowna donoszą, iż rząd litewski postanowił zmilitaryzować policję i straż pograniczną. Wydane zostały przepisy o polepszeniu warunków materjalnych urzędników policji i strażników. Zarządzenia te, wydane na wniosek ministra spraw wewnętrznych, który uzasadniał, iż wobec niepokojów panujących w kraju, zmilitaryzowana i dobrze opłacana służba bezpieczeństwa jest najlepszą gwarancją trwałości obecnych rządów.

Genewa, 10 października.

Dzisiejsza „Gazeta de Lausanne" drukuje pod tytułem: „Persequition de la minorite polonaise au Lithoise" dłuższy artykuł, w którym, po przeprowadzeniu porównania stanu szkolnictwa polskiego na Litwie ze stanem szkolnictwa litewskiego w Polsce na zasadzie danych statystycznych, omawia przebieg ostatnich wypadków w Kowieńszczyźnie, przyczem w surowych słowach wyraża się o prześladowaniach polskich nauczycieli.

Podkreślając wysiłki pojednawcze rządu polskiego, dziennik wyraża żal, że rząd kowieński w sposób brutalny odpowiedział na dobre intencje Polski.

Napad band bułgarskich

na terytorjum greckie.

Saloniki, 10 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj **o** północy oddział żandarmerji greckiej stoczył walkę z bandą **komitadży bułgarskich** pod miejscowością Gorniczono w okręgu Floriny. Po godzinnej walce banda wycofała się na terytorjum bułgarskie, zostawiając 2-ch zabitych. **Trupy te wystawiono w Florinie na** widok publiczny.

Banda, jak się zdaje, **przeniknęła na terytorjum** greckie przez terytorjum jugosłowiańskie.

Samolot niemiecki

za kilka dni odleci do Nowego-Jorku.

Paryż, 10 października.

Samolot niemiecki Junkersa, który oczekuje w Lizbonie na sprzyjającą pogodę, aby odlecieć w kierunku Azorów, pozostanie jeszcze dwa do trzech dni na miejscu, ponieważ nad Atlantykiem przechodzą silne burze. Dowódca ekspedycji lotnik Loose, oświadczył, iż odlot samolotu do Nowego Jorku nie jest jeszcze pewny.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Londyn, 10 października. Radio. Notowania końcowe. Nowy Jork 4.87 7/64, Holandja 12.13 7/8, Francja 124.02, Belgja 34.96 7/8, Włochy 89.24, Niemcy 20.42 1/2, Szwajcarja 25.25 1/2, Praga 164.31 Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50.

Paryż, 10 października. Radjo. Notowania końcowe. Londyn 124.02, Nowy Jork 25.46, Belgja 354.75, Hiszpanja 444.25, Włochy 138.80, Szwajcarja 490.50, Danja 683, Holandja 1022, Norwegja 670, Szwecja 686, Praga 75.60.

Gdańsk, 10 października. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.55—57.69, czek na Londyn 25.07.75, telegraficzne wypłaty na Londyn 25.08.25, na Warszawę 57.49—57.63.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO
w dniu 10 października 1927.

Londyn za 1 funt szterl. 43.50; za 100 złotych: Zurych 58, Berlin 46.72.50—47.12.50, wypłaty telegraficzne na: Warszawę i Poznań 46.77.50—46.97.50, Katowice 46.75—46.95, Gdańsk 57.55—57.69, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.49—57.63, Wiedeń: czeki 78.98—79.26, banknoty 78.95—79.35, Praga 377.30.

Zwyżka funta angielskiego

na giełdzie new-jorskiej.

Londyn, 10 października.

Z Nowego Jorku donoszą, że szterling osiągnął na giełdzie tamtejszej w sobotę, kurs 4.87 i 1/16. Jest to najwyższy kurs funta w Nowym Jorku od roku 1914.

Rozłam w bloku

socjalistyczno-demokratycznym na Łotwie.

Genewa, 10 października

Według doniesień z Rygi do pism tutejszych, w łonie stronnictwa socjalistyczno-demokratycznego na Łotwie zanosi się w związku z obecną sesją parlamentu łotewskiego na rozłam. Przywódca lewicowy tego stronnictwa dr. Menders zapowiedział obecnie wystąpienie lewicy ze stronnictwa socjalistyczno-demokratycznego. Wrazie urzeczywistnienia się tej zapowiedzi zniknęłaby nadzieja ratyfikowania sowiecko - łotewskiego traktatu handlowego, który spotkał się z opozycją wszystkich obywatelskich stronnictw parlamentu łotewskiego.

Z fałszerzami pieniędzy

walczyć będzie Liga narodów.

Genewa, 10 października.

Komitet mieszany dla badania sprawy zwalczania fałszowania pieniędzy, zebrał się dzisiaj na sesji. Do komitetu wchodzą przedstawiciele banków emisyjnych oraz rzeczoznawcy prawa międzynarodowego i prawa karnego.

Komitet ma opracować projekt międzynarodowej konwencji w wyżej wzmiankowanej sprawie dla przedstawienia go radzie Ligi narodów.

W Meksyku już jest spokój

Rząd opanował sytuację.

Londyn, 10 października.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Według informacji, otrzymanych w poselstwie meksykańskiem, w całym Meksyku panuje spokój. Rząd opanował całkowicie sytuację, wszystkie połączenia kolejowe zostały przywrócone. Gen. Gomez wraz ze swymi zwolennikami najwidoczniej unika decydującej walki, jednakże, jak się zdaje, wojskom rządowym uda się otoczyć wojska powstańcze.

Delegaci legjonu amerykańskiego

na przyjęciu u króla angielskiego.

Londyn, 10 października.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Król Jerzy i królowa Marja przyjmowali dziś w sali tronowej pałacu Buckingham, delegację 250 członków legjonu amerykańskiego. Król i królowa wymienili uścisk dłoni z każdym z delegatów. Na uroczystości był obecny ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, p. Houghton. Gości amerykańskich przedstawiali parze królewskiej lord Chamberlain i hrabia Cromer.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 11 października 1927 r.

Narady marszałka Piłsudskiego w Wilnie

z przedstawicielami władz oraz posłem Łukasiewiczem.—Minister Składkowski w Grodnie.

Wilno, 10 października.

Prześladowani na Litwie kowieńskiej polacy masowo uciekają do Polski.

Opowiadania ich o represjach rządu Waldemarasa, który w krwi i więzieniu chce utopić i zamknąć wszelką opozycję, wytwarzają na Wileńszczyźnie wrzenie i gorący nastrój antykowieński.

W dniu wczorajszym atmosfera wytworzyła się tak podniecona, że Marszałek Piłsudski, nie chcąc dopuścić do jakichś żywiołowych odruchów, postanowił ster sprawy litewskiej ująć bezpośrednio w swoje ręce, z największą energią i w sposób najbardziej zdecydowany skierować ją na tory szybkiego rozstrzygnięcia na terenie międzynarodowym.

Wilno, 10 października.

W godzinach popołudniowych p. prezes rady ministrów Marszałek Piłsudski przyjął w pałacu reprezentacyjnym na osobnych posłuchaniach ks. biskupa Michałkiewicza, posła pełnomocnego w Rydze Łukasiewicza, a następnie delegatów związku organizacji wojskowych województwa wileńskiego, w osobach gen. Osikowskiego, ppłk. Bobiatyńskiego i innych.

Przyjmując delegatów związku był. wojskowych p. Marszałek dał wyraz żywemu zadowoleniu z powodu powstania tego związku i zespolenia na terenie Wileńszczyzny wszystkich organizacji b. wojskowych.

Następnie Marszałek Piłsudski odbył konferencję z p. wojewodę Raczkiewiczem w sprawach politycznych i administracyjnych województwa wileńskiego.

Wilno, 10 października.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Z liczby uwięzionych w ostatnich dniach działaczy litewskich, 2-ch z nich, a m. in. ks. prof. Kraulialis i ks. Staszkun zostało zwolnionych.

Wypadek p. Hołówki.

Wilno, 10 października.

Bawiący tu naczelnik wydziału wschodniego M.S.Z., p. Hołówko, miał dziś przykry wypadek.

Taksówka, którą jechał, zderzyła się na ul. Mickiewicza z dorożką konną. Szkło z rozbitych szyb, pokaleczyło twarz p. Hołówki, poważniejszych jednak obrażeń nie odniósł.

Gen. Składkowski
zapomniał teki.

Wilno, 10 października.

Minister Składkowski wyjechał dziś o godz. 9-ej rano drezyną kolejową do Grodna. W pośpiechu minister zapomniał w hotelu swą tekę z dokumentami, o czem rozesłano depesze do stacji kolejowych, przez które minister będzie przejeżdżał.

Teką z dokumentami zaopiekował się sekretarz wojewody Raczkiewicza.

Odezwa przywódcy litewskiego.

Wilno, 10 października.

B. prezes tymczasowego komitetu litewskiego w Wilnie, dr. Olczejko, ogłosił odezwę do litwinów, zamieszkałych na Wileńszczyźnie, w której nawołuje ich do spokoju.

Autor odezwy wyraża przekonanie, że wytworzona obecnie sytuacja jest zjawiskiem przejściowem i wkrótce nastąpi chwila, która pozwoli przystąpić do pracy nad porozumieniem obu narodów.

Wyjazd marsz. Piłsudskiego do Grodna.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" telefonuje:

Dziś powraca z uroczystości wileńskich do Warszawy Marszałek Piłsudski wraz z oficerami, którzy mu towarzyszyli do Wilna. Wczoraj Marszałek Piłsudski wyjechał z Wilna do Grodna.

Konflikt jugosłowiańsko-bułgarski

zostanie zlikwidowany w drodze pokojowej. — Interwencja wielkich mocarstw przyczyniła się do załagodzenia naprężonej sytuacji.

Białogród, 10 października.

Bułgarska odpowiedź na notę jugosłowiańską została wczoraj wręczona w Sofji Nesiczowi. Tak Nesicz, jak i bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych odmawiają wszelkich wyjaśnień co do treści noty.

Jak się dowiaduje przedstawiciel agencji telegraficznej „Unia" z Białogrodu, dotychczasowe rokowania między Białogrodem a Sofją rozwijają się pomyślnie.

Sofja, 10 października.

Rząd bułgarski postanowił zwołać parlament jeszcze w bieżącym tygodniu oraz ogłosić stan oblężenia na terytorjum nadgranicznem, sąsiadującem z Jugosławją. Powrót króla Borysa spodziewany jest dzisiaj.

Liga narodów nie będzie zwołana.

Paryż, 10 października.

Chamberlain i Briand, zajmując się bułgarsko-jugosłowiańskim konfliktem, doszli do przekonania, że tymczasowo konflikt ten niema charakteru groźnego i że nie potrzeba będzie odwoływać się do Ligi narodów. Wielkie mocarstwa jedno postanowiły przez swych przedstawicieli dyplomatycznych w dalszym ciągu wpływać w sensie uspakajającym.

Uroczysty pogrzeb gen. Kowacewicza.

Białogród, 10 października.

Zwłoki gen. Kowacewicza zostały pochowane z wielkiemi uroczystościami i olbrzymim współudziałem ludności. Cała ludność niemal wyległa na ulice. Wojskowe oddziały oddawały ostatnie honory zamordowanemu generałowi. Miasto było udekorowane żałobnemi chorągwiami. Król Aleksander był reprezentowany przez swego przedstawiciela.

— Wulkan Lalmas na Kordyljerach, który od 1864 był nieczynny, wznowił swą działalność. Nad kraterem unoszą się gęste kłęby dymu, a deszcz gorącego popiołu zasypuje okoliczne wioski. Ludność przerażona wstrząsami podziemnemi opuszcza siedziby.

— Dziś o godz. 9,43 odlecieli z Le Bourget lotnicy Costes i Lebrix, którzy zamierzają dokonać lotu z Paryża do Buenos Aires, zatrzymując się po drodze w Saint Louis, Senegalu, Natalu i Rio de Janeiro.

Manifestacja w Sofji
na cześć delegata Ligi narodów.

Wiedeń, 10 października.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Z Sofji donoszą, iż przed hotelem, gdzie zatrzymał się angielski delegat Ligi narodów lord Gladstone, odbyła się wielka demonstracja zorganizowana przez macedoński komitet rewolucyjny. Organizacje macedońskie defilowały przez godzinę przed hotelem przy dźwiękach macedońskiego hymnu narodowego. Rząd bułgarski polecił w ostatniej chwili, aby w demonstracji wzięły udział także stowarzyszenia bułgarskie, chcąc aby manifestacja nie miała charakteru irredenty. Pojawienie się Gladostone na balkonie było witane z wielkiem entuzjazmem. Po tej demonstracji Gladostone przyjął u siebie posłów z Macedonji i Dobrudży.

Klęska prawicy w Łomży.

Socjaliści uzyskali większość mandatów.

Łomża, 10 października.

Ostateczne wyniki wyborów do rady miejskiej nie są dotychczas ukończone. Obliczenia trwają w dalszym ciągu.

Według przypuszczalnych obliczeń, największe zwycięstwo przypadnie polskiej partji socjalistycznej, która swój stan posiadania z dwóch radnych powiększy prawdopodobnie od 8 — 10 radnych. Sromotną klęskę poniosła prawica, która otrzyma prawdopodobnie 10 mandatów. Mimo usilnej agitacji komunistów, zdobyli oni minimalną ilość głosów.

Kurs złotego—zabezpieczony

Przypuszczenia prasy wiedeńskiej o zachwianiu się waluty polskiej wynikają z nieznajomości stanu gospodarczego naszego państwa.

Warszawa, 10 października.

„Wiener Allgemeine Zeitung" zamieściło artykuł o rzekomej możliwości zachwiania się złotego, wobec czego należy stwierdzić, co następuje:

Pokrycie kruszcowe w złocie, walutach i dewizach banknotów Banku Polskiego dosięgło ostatnio, pomimo przejściowo ujemnego bilansu handlowego, 400 miljonów złotych w złocie przy obiegu banknotów 780 miljonów złotych obiegowych, a więc wynosi obecnie według giełdowego kursu złotego ponad 90 procent. Bilans handlowy, ujemny w miesiącach od kwietnia do sierpnia r. b., wykazuje od maja r. b. stały spadek salda ujemnego, które w sierpniu r. b. wynosiło już tylko znikomą sumę kilku miljonów złotych. Rosnące od roku stale dochody państwowe dadzą do końca roku bież. budżetowego, według przewidywań, około 400 miljonów złotych nadwyżki dochodów nad wydatkami przy 2 miljardowym budżecie państwowym. Produkcja krajowa od czerwca 1926 r. stale wzrasta. Bezrobocie bowiem w okresie tym spadło o połowę, ilość zaś zatrudnionych robotników w przemyśle wzrosła o 122.000. Stopa dyskontowa wykazuje w ciągu ostatniego półtoraroczа stałą tendencję zniżkową, oficjalna zaś stopa dyskontowa Banku Polskiego została obniżona z 12 do 8 procent wówczas, gdy w sąsiednich Niemczech została ostanio dwukrotnie podwyższona z 5 na 6, a obecnie z 6 na 7 procent. Oszczędności, złożone w bankach, wzrosły w ciągu roku dwa i pół razy, co świadczy o rosnącem zaufaniu do złotego szerokich warstw ludności.

Jak widać z powyższego, przypuszczenia „Wiener Allgemeine Zeitung" o grożącem rzekomo niebezpieczeństwie nie są na niczem oparte i wynikały jedynie z nieznajomości stanu gospodarczego i finansowego państwa.

Poseł sowiecki
wręczy dziś swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" telefonuje:

Dziś złoży listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzeczypospolitej nowy poseł Z. S. S. R. przy rządzie Rzeczypospolitej, Dymitr Bogomołow, z zachowaniem ustalonego ceremonjału. Prawdopodobnie po złożeniu listów poseł Bogomołow przyjmie u siebie przedstawicieli prasy, którym przedstawi program swych prac.

Slub głowy kościoła mahometańskiego
z księżniczką tatarską.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W dniach najbliższych odbędzie się w Wilnie w meczecie mahometańskim uroczystość zaślubin Mufti'ego d-ra Szynkiewicza.

Mufti żeni się z panną Lidją Talkowską. Panna młoda pochodzi ze starego książęcego rodu tatarskiego, oddawna zamieszkałego w Polsce. Jeden z jego przodków brał udział w bitwie pod Grunwaldem, dowodząc jazdą tatarską.

Narada min. Zaleskiego
z Chamberlainem w Paryżu.

Paryż, 10 października.

Biuro Wolffa donosi z Paryża o rozmowach Chamberlaina z ministrem Zaleskim, że przedmiotem ich były sprawy, związane z ostatniem posiedzeniem Ligi narodów, a następnie sprawa rokowań polsko-rosyjskich i konflikt polsko-litewski, którym minister Chamberlain specjalnie się miał interesować.

Delegacja urzędników Banku Dyskontowego
u wicepremjera Bartla.

Warszawa, 10 października.
(Polska Agencja Telegraficzna).

P. wiceprezes rady ministrów prof. Bartel przyjął dzisiaj o godz. 12.30 po poł. Zdzisława Lubomirskiego i Laurysiewicza, a o godz. 17 delegatów pracowników umysłowych, którzy przybyli z posłem Kościałkowskim. Tematem rozmów była ustawa emerytalna oraz sprawa strejku w Banku Dyskontowym.

Następnie p. wicepremjer przyjął p. ministra sprawiedliwości Meysztowicza i **prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego** dr. Góreckiego.

Ofenzywa Czang-Tso-Lina.

Londyn, 10 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Ofenzywa marszałka Czang-Tso-Lina przeciwko armji gubernatora Shangsi rozwija się pomyślnie. Czang-Tso-Lin zadał nieprzyjacielowi ciężką klęskę i zmusił go do odejścia na pozycje, zajmowane przed trzema dniami. Operacja ta usuwa niebezpieczeństwo zajęcia Pekinu, tembardziej, że pięć dywizji kawalerji mandżurskiej, ściągnięte z frontu południowego nie przybyły jeszcze na front pod Pekinem.

Wielkie powodzie w Bułgarji.

Wiedeń, 10 października.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Z Sofji donoszą o wielkich powodziach, spowodowanych zerwaniem chmury. Niektóre dzielnice Warny stoją pod wodą. Wiele domow jest zniszczonych. Liczba ofiar w ludziach jeszcze nie została stwierdzona.

— W mieście Peschawar (Indje angielskie) wybuchł wielki pożar, który zniszczył całkowicie dzielnicę zabudowaną drewnianemi domami. W ogniu zginęło 40 ludzi. Straż ogniowa i wezwane na pomoc wojsko z trudnością zdołały opanować ogień.

— Podczas religijnej procesji w Kalkucie doszło do walk między ludnością induską i muzułmańską. **Są ofiary w ludziach.**

Precz ze świniami!

Oryginalna wojna w Permie.

Korespondent moskiewskiej „Wieczerniej Gazety“ nadesłał w tych dniach z miasta Perm ciekawą korespondencję, w której opisał szczegółowo, w jaki sposób naczelnik milicji miejskiej postanowił pozbyć się świń, które dotychczas nikim nie krępowane, całymi dniami „spacerowały“ po ulicach miasta.

Specjalne oddziały milicjantów urządziły w mieście obławę. Dziesiątki świń, nie bacząc na rozpaczliwą obronę, zostały aresztowane, i ulokowane w celach dla pijanych. Niestety jednak przeciwko zarządzeniu temu zaprotestowali w stanowczy sposób dotychczasowi mieszkańcy aresztu, oświadczając, według „Wieczerniej Gazety“, że „bydlętami wprawdzie jesteśmy, ale w jednej celi ze świniami mieszkać nie będziemy“.

Naczelnik milicji nie miał ostatecznie innego punktu wyjścia, jak zwolnić świnie „z aresztu“. Wprawdzie wywieziono je na specjalne pastwisko za miastem, ale już po kilku dniach dowcipne zwierzęta, znudzono widocznie monotonnem życiem wiejskiem, powróciły do Permu, i znów zaczęły spacerować po głównych ulicach miasta

Naczelnik milicji był zrozpaczony. Zastanawiając się nad przyczynami powrotu świń do miasta, pan naczelnik przyszedł do wniosku, iż rozumne te zwierzęta dlatego tak chętnie czas swój spędzają na głównych ulicach, bo ulice te obfitowały w bujną trawę, która na nich w ciągu kilku ostatnich lat wyrosła.

Wydano więc nowy rozkaz: skosić trawę. Przez kilka dni na ulicach Permu pilnie pracowali bezrobotni, kosząc trawę..

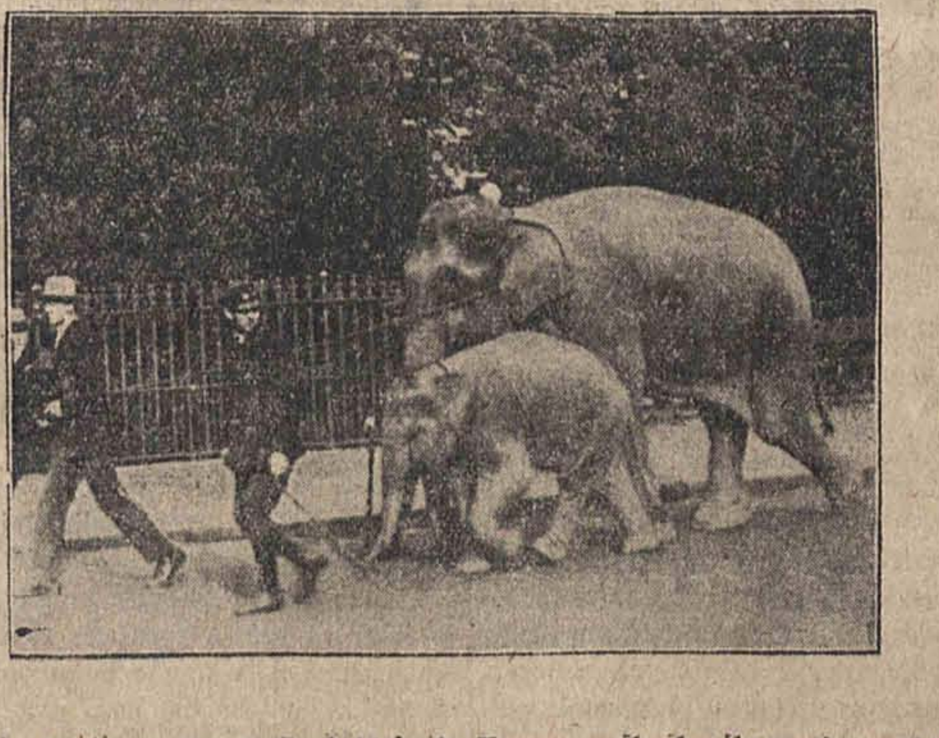
Po pewnym jednak czasie stwierdzono, że sposób taki nie jest dość radykalny, gdyż trawa po kilku dniach znów wyrasta. Wobec tego wydano nowy rozkaz: Trawę trzeba wyrwać. Praca ta była mozolna, ale ambitny naczelnik milicji nie dał się tem zastraszyć. Mieszkańcy i właściciele domów na głównych ulicach miasta otrzymali rozkaz wyrwania trawy przed swymi domami. A ponieważ nierespektowanie rozkazu tego podlegało wysokim karom po kilku dniach trawy na ulicach Permu nie było.

Naczelnik milicji tryumfował, a świnie musiały, chcąc nie chcąc, wywędrować za miasto.

NAJGRUBSI LONDYŃCZYCY.



Najgrubsi mieszkańcy Londynu, W. Taylor i G. Burges stworzyli wraz ze swą partnerką miss P. Jauson nową komedję filmową.



Słoń - matka po swym przyjeździe do Europy w drodze do swej nowej rezydencji w londyńskim ogrodzie zoologicznym.

Samobójstwo nauczycielki

w lokalu kuratorjum szkolnego.

W lokalu kuratorjum szkolnego przy ulicy Piotrkowskiej 104 popełniła zamach samobójczy 31-letnia Marja Pogonowska, sekretarka seminarjum nauczycielskiego w Piotrkowie.

Pogonowska przed kilku dniami przyjechała do Łodzi i zamieszkała u swej matki przy ulicy Przejazd 54. Otrzymała bowiem wiadomość, że zostanie zwolniona z posady i w sprawie tej postanowiła interwenjować w łódzkim kuratorjum.

W godzinach przedpołudniowych udała się do władz szkolnych. Skierowano ją do jednego z wydziałów. Gdy kierownik po dokładnem zbadaniu jej sprawy oświadczył, że rzeczywiście zostanie zwolniona, wybuchła płaczem.

Kierownik, przypuszczając, że dostała ataku histerycznego, chciał wezwać pomoc lekarską. Nim jednak zdążył zatelefonować, Pogonowska wydobyła z kieszeni proszek, który szybko połknęła.

Po chwili padła na podłogę, tracąc przytomność. Przybyły lekarz pogotowia, stwierdziwszy zatrucie arszenikiem przepłukał denatce żołądek, poczem przewieziono ją do szpitala św. Józefa.

Stan denatki jest bardzo poważny.

—d—

Mówią, że..

„dwaj okuliści łódzcy: dr. Szweig i dr. Krausz, kandydujący do rady miejskiej nie widzą wcale... mandatów...



DOBRA RADA.

— Idę do dentysty, żeby mi ząb wyrwał...

— Ależ, nie rób tego, szkoda pieniędzy. Idź lepiej na zebranie przedwyborcze, tam ci ząb „usuną“ bezpłatnie.

Jedziemy do Paryża.

Z łaski Bożej i dobrego zwyczaju przyjętego w „Republice“ — wysyłania rok rocznie jednego współpracownika na wywczasy zagranicę — na koszt redakcji (wyraźnie — **na koszt redakcji**) — znalazłem się w drodze do Paryża.

Nie myśl jednak nieszczęsny czytelniku coś siedział całe lato w Łodzi i mogłeś najwyżej z żoną, niańką i dzieciakiem wyjechać w niedzielę tramwajem do Helenówka, bo w Helenowie wejście jest płatne, że to tak łatwo przyszło, że to jakaś nagroda za całoroczną pracę ze strony konwentu seniorów redakcyjnych.

— Nie! — To łut szczęścia.

Kiedy po specyficznej łódzkiej wiośnie słońce zaczyna dopiekać, a ludzie z subtelniejszym węchem pakują manatki i choćby — pod Koluszki, w redakcji zapanowuje atmosfera, coś w rodzaju jak w dniu ciągnienia dolarówki — a nuż padnie na mnie.

Z czystych zysków redakcja przeznacza małą walizeczkę dolarów — po jedyńczych (są tańsze!) na wyjazd zagranicę dla przyszłego szczęściarza.

By nie było waśni i zatargów, swarów i nieporozumień urządza się specjalną uroczystość „Świętem wiosny“ zwaną i w dniu tym, w gabinecie naczelnego redaktora odbywa się losowanie z dwuch starożytnych chińskich urn.

Wielce sharmonizowany skład redakcji, pełny uprzejmości i gotowy do wzajemnych usług w tym dniu robi wrażenie „tłumu“, tłoczącego się do ostatniego tramwaju z majówki w czasie deszczu. W oczach najserdeczniejszego przyjaciela czyta się wyraźnie życzenia wszelkich nieszczęść na ten dzień, by pozbyć się konkurenta.

Akurat właśnie na ową uroczystość wszyscy byli zdrowi i stawili się jak jeden mąż w najładniejszych krawatach by skokietować szczęście, jak płochą niewiastę.

Los chciał — wyciągnąłem białą gałkę.

Posypały się życzenia szczęśliwej i miłej podróży z taką niekłamaną serdecznością, z jaką składają powinszowania w dniu 99 urodzin dzieci i wnuki bogatej i skąpej babce. Obiecując sobie odwzajemnić się na rok przyszły szczerością życzeń następnemu wybrańcowi losu (choć kto wie co będzie) opuściłem progi redakcyjne z walizką dolarów, że gnany owacyjnie.

Darmo jednak na świecie nic niema i szczęśliwe chwile człek musi ciężko opłacić.

Wygrzewając się na plaży Śródziemnego morza, miast oddawać się kontemplacji o cudach natury i złości ludzkiej — musiałem myśleć, o czem pisać, by zadowolić wiecznie nienasyconą maszynę drukarską.

Łódzki obywatel jest realny. Zobaczyćby to i owo pragnął, wydać jaknajmniej, a jeszcze przy tej sposobności coś wywieźć, coś przywieźć i nietyle obchodzą go opisy choćby najpiękniejszej natury, ile obyczaje i zwyczaje na granicach celnych i „ile kosztuje“.

Celnicy całego świata mają jedną wspólną brzydką cechę — dobry węch. Spojrzą — już wiedzą. Zdaje się już Chrystus wyrażał się z pewną nieufnością i lekceważeniem o celnikach. Jednak i ci ludzie, wyzuci, według powszechnej opinji ze wszelkich sentymentów, mają pewien szacunek dla pasażerów przedniego gatunku — wagonów sypialnych.

Jeśli więc chcesz, łódzki obywatelu, coś przemycić, jedź wagonem sypialnym.

Nudna droga przez Niemcy, najeżona kominami fabryk, urozmaica się nieco rewizjami celnemi, a szczególniej na granicy francuskiej. Do wagonów wpadają jacyś zgoła nieokreślonego wyglądu osobnicy, ubrani jak nasi łódzcy szoferzy i bez ceremonji zagłębiają brudne łapy we wnętrzach waliz i walizeczek. Przy dzisiejszym ruchu, tysiącach podróżnych, niezliczonej liczbie kufrów i kuferków, rewizja z konieczności nie może być dokonywana gruntownie i nos celnika odgrywa w tych wypadkach decydującą rolę.

Tu i tam słychać jakieś głośne rozmowy, lament, coś wynoszą, ktoś wychodzi nie z własnej woli.... pociąg rusza i wczesnym rankiem zbliżamy się do Paryża.

(D. c. n.)

Boruta.



PAŹDZIERNIK
11
Wtorek

Dziś: Placydy i Zenajdy
Jutro: Maksymilana

Wschód słońca 5.52
Zachód o g. 16.54
Wschód ks. g. 17.46
Zachód o g. 6.38
Długość dnia: 10.11
Ubyło dnia: 5.10

Baczność, rocznik 1909.

Kto ma się zgłosić jutro.

W dniu dzisiejszym winni stawić się dla rejestracji w lokalu przy ul. Traugutta 10, mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie 5 kom pol. o nazwiskach na litery L, Ł, M. N, O, P, oraz zamieszkali w obrębie 14 kom. pol. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F. G.

Jutro rejestracji niema z powodu urzędowania dodatkowej komisji poborowej.

Pierwsze inwestycje

piotrkowskiego samorządu.

W szeregu zamierzeń inwestycyjnych, realizowanych przez samorząd Piotrkowa za amerykańskie kredyty ulenowskie dla zatrudnienia bezrobotnych — znajdują się również wielkie hale targowe. Intensywne tempo prac nad budowlanych hal umożliwiło oddanie ich do użytku publicznego jeszcze przed ustalonym terminem. Otwarcie hal odbyło się uroczyście w obecności reprezentantów władz rządowych i komunalnych, organizacji społecznych oraz przemysłu. Hale targowe w Piotrkowie są pierwszym w Polsce urządzonym według współczesnych zasad hygjeny i techniki gmachem targowym.

Hala targowa liczy 70 mtr. długości, 37 mtr. szerokości i przykryta jest dachem o konstrukcji żelaznej z odpowiedniemo świetleniem górnem i bocznem. Poza tem zaopatrzona jest we wszystkie urządzenia techniczne, zlewy, chłodnie, piwnice i t. d. (E).

Przemytnicy tytuniowi

sostali aresztowani w Łodzi.

Przed kilku dniami policja ustaliła iż na szlaku pomiędzy Łodzią a Częstochową grasuje banda przemytników, którzy trudnią się szmuglem tytoniu z Niemiec. Wzmożone śledztwo doprowadziło do aresztowania zamieszkałej w Łodzi Janiny Gawrońskiej, przy której znaleziono transport tytoniu niemieckiego, pochodzącego ze szmuglu. Aresztowanie Gawrońskiej ułatwiło policji likwidacje całej szajki przemytników, operujących nad granicą niemiecka na terenie województwa łódzkiego. (E).

Osobiste.

W niedzielę 16 b. m. obchodzi zarząd szpitala poznańskich wraz z kolegjum lekarskiem 30-lecie pracy szpitalnej swego naczelnego lekarza dr. A. Goldmana.

Obchód ten złączony jest ze szczęśliwym powrotem doktora Goldmana do zdrowia po długotrwałej ciężkiej chorobie.

***

Łodzianin Murycy-Józef Tenenbum ukończył wydział prawny na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując tytuł magistra praw.

Podział mandatów

odbędzie się według systemu de Hondta.

Oficjalne obliczenia potrwają jeszcze kilka dni.

Do godziny 9 rano, przez całą noc onegdajszą, urzędowała główna komisja wyborcza, przyjmując od przewodniczących komisji obwodowych sprawozdania i protokuły z obliczenia ilości oddanych głosów w poszczególnych obwodach.

Ostatecznie prace te zostały zakończone, odłożono więc do popołudnia sumaryczne zestawienie ilości głosów, oraz dalszą procedurę, mającą na celu ustalenie dzielnika wyborczego, a tem samem ustalenia ilości mandatów otrzymanych przez listy wyborcze.

Ze względu na paragraf regulaminu wyborczego, przewidujący, iż pełnomocnicy wszystkich list mogą być obecni ostatecznem posiedzeniu głównej komisji, celem uczestniczenia przy procedurze podziału mandatów, przewodniczący głównej komisji zaprosił ich wszystkich na posiedzenie do lokalu komisji na godzinę 7 wieczorem.

Na wstępie zapoznano wszystkich obecnych z odnośnym paragrafem regulaminu, który dokładnie określa sposób obliczania głosów, ustanowienia dzielnika i podziału mandatów.

A więc pod uwagę wziąć należy przedewszystkiem następujące punkty: ogólna ilość osób jaka uprawniona została do głosowania, ilość głosów oddanych, ilość głosów unieważnionych, następnie ostateczna ilość wszystkich ważnych głosów i ilość ważnych głosów oddanych na poszczególne listy.

Po ustaleniu powyższych wyników, główna komisja wyborcza przystępuje do podziału mandatów w sposób następujący:

Ogólną liczbę ważnych głosów oddanych na wszystkie listy kandydatów dzieli się przez liczbę członków rady miejskiej; (t. j. 75) plus 1, t. zn. w Łodzi, ogólną liczbę ważnych głosów podzielić należy przez 76. Otrzymamy iloraz bez ułamka jest właściwym dzielnikiem wyborczym.

Przez otrzymany w ten sposób dzielnik, dzieli się ilości ważnych głosów na każdej liście i otrzymane liczby bez ułamka są ilością mandatów przyznanych każdej liście.

W razie zaś gdyby zachodził wypadek, iż po dokonaniu podziału pozostają jeszcze mandaty nie obsadzone, t. zn. w razie otrzymania z podziału mniej niż 75 mandatów, ustala się iloraz, który decyduje, jaka lista otrzymuje niezajęte miejsca. W tym wypadku mandat otrzymać może nawet taka lista, która nie posiadała dostatecznej ilości głosów dla zdobycia jednego mandatu.

Aby te ilorazy otrzymać, dzieli się ilości głosów z każdej listy przez ilość otrzymanych już przez tę listę mandatów plus 1, zaś głosy listy, która wogóle mandatu nie otrzymała dzieli się przez 1.

Otrzymuje się w ten sposób szereg ilorazów, z których najwyższy wskazuje komu należy przyznać mandat.

W razie gdyby i teraz jeszcze nie otrzymało się pełnej ilości mandatów, powtarza się raz jeszcze tę samą procedurę, przyczem listy, które tą drogą otrzymały już mandat dzieli się z kolei na 1 plus 1, t. j. na 2.

Powtarza się to tak długo, aż pełna lista mandatów t. zn. 75 jest zupełniona.

Jeśli kilka list otrzymuje tej samej wysokości iloraz, o mandacie rozstrzyga los.

Po zapoznaniu obecnych z powyższym regulaminem przystąpiono do kolejnego załatwienia formalności.

A więc stwierdzono, przedewszystkiem następujące wyniki wyborów, według protokułów komisji obwodowych.

Uprawnionych do głosowania było 315.847.

Głosowało 242.869 obywateli, t. zn. 76 proc. uprawnionych. Ważnych głosów oddano 200.758, unieważniono więc 42.111głosów.

Dzielnik wynosi 2.641.

Na poszczególne listy padło: lista nr. 1 — 16643, lista nr. 2 — 55702, lista nr. 3 — 14193, lista nr. 4 — 13993, lista nr. 6 — 7076, lista nr. 7 — 13194, lista nr. 10 — 2760, lista nr. 11 — 1744, lista nr. 12 — 6706, lista nr. 15 — 610, lista nr. 17 — 2848, lista nr. 18 — 7299, lista nr. 20 — 198, lista nr. 21 — 2283, lista nr. 22 — 4679, lista nr. 32 — 1322, lista nr. 24 — 10.435, lista nr. 25 — 2627, lista nr. 26 — 3714, lista nr. 28 — 8695, lista nr. 29 — 11364, lista nr. 30 — 11087, lista nr. 31 — 1801, lista nr. 32 — 39.

Według podanego przez nas wyżej systemu de Hondta, podział mandatów przedstawić się będzie prawdopobnie jak następuje:

Nr. 1. N.S.P.P. — 7 mandatów.
Nr. 2. P.P.S. — 23 mandaty.
Nr. 3. Ch. D. — 6 mandatów.
Nr. 4. Bund — 5 mandatów.
Nr. 6. Poale-Sjon-lewica — 3 mand.
Nr. 7. N.P.R.-lewica — 5 mandat.
Nr. 10. Blok lewicy socjalistycznej — 1 mandat.
Nr. 11. N.P.R.-prawica — 0 mandat.
Nr. 12. Właściciele nieruchomości — 2 mandaty.
Nr. 15. Poale-Sjon-praw. — 0 mand.
Nr. 17. Inwalidzi wojenni i b. wojskowi — 1 mandat.
Nr. 18. Zjednoczenie niemieckie — 3 mandaty.
Nr. 20. Bezpartyjni polacy — 0 man.
Nr. 21. Hitachdut — 0 mandatów.
Nr. 22. Bezpartyjni żydzi religijni — 2 mandaty.
Nr. 23. Żydzi mieszkańcy Łodzi — 0 mandatów.
Nr. 24. Zrzeszenie gospodarcze przy Resursie — 4 mandaty.
Nr. 25. Blok pracowniczej Łodzi — 1 mandat.
Nr. 26. Żyd. blok demokratyczny — 1 mandat.
Nr. 28. Polski komitet gospodarczy — 3 mandaty.
Nr. 29. Aguda — 4 mandaty.
Nr. 30. Sjoniści — 4 mandaty.
Nr. 31. Żydowski blok gospodarczy — 0 mandatów.
Nr. 31. Lokatorzy i sublokatorzy — 0 mandatów.

Powyższe wyniki otrzymaliśmy przeprowadzając obliczenie na podstawie wyżej wymienionego systemu. Oczywiście zestawienie to nie jest jeszcze oficjalne, tembardziej, iż prace głównej komisji rozpoczęte w dniu wczorajszym zakończone zostaną dopiero przypuszczalnie za dni 8.

Nowa rada miejska

zbierze się dopiero za 6 tygodni.

Ażeby w przybliżeniu określić termin zwołania nowoobranej rady miejskiej, zwróciliśmy się do czynników miarodajnych, które zapoznały nas z dalszemi formalnościami, po uskutecznieniu których nowa rada miejska będzie mogła przystąpić do pracy.

Po ostatecznem więc obliczeniu głosów i podziale mandatów, co nastąpiło wczoraj wieczorem, oficjalne wyniki niedzielnego głosowania rozplakatowane być muszą w ciągu 4 dni.

W ciągu 8 dni może być zgłoszona reklamacja względnie protest przeciw wyborom albo przez pełnomocników poszczególnych list albo przez czwartą część obywateli, którzy listę tę podpisali.

Główna komisja wyborcza w ciągu 3 dni przesyła ewentualne reklamacje lub protesty do województwa, które w ciągu 30 dni zatwierdza względnie unieważnia wybory.

Jeżeli wybory zostają zatwierdzone, to wówczas główna komisja wyborcza automatycznie rozwiązuje się a urzędujący prezydent miasta zwołuje pierwsze posiedzenie nowej rady w ciągu 2 tygodni od dnia zatwierdzenia przez wojewodę wyborów. Na posiedzeniu tem dokonany zostaje wybór prezydjum rady a następnie członków nowego magistratu.

Należy zaznaczyć, że podczas gdy prezesem rady miejskiej i członkiem jej prezydjum może zostać tylko radny, o tyle prezydentem i członkiem magistratu może zostać wybrany

OBYWATEL Z POZA RADY I NAWET NIEŁODZIANIN.

Tragiczna katastrofa samochodowa

przed uroczystem otwarciem mostu ks. Poniatowskiego.

Z Warszawy donoszą:

Na wiadukcie mostu ks. Józefa Poniatowskiego, bezpośrednio przed rozpoczęciem uroczystości otwarcia mostu zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy.

Od strony Nowego Światu w kierunku mostu pędził z nadzwyczajną szybkością samochód osobowy nr. 2403, kierowany przez szofera wojskowego kaprala Aleksandra Ptasiewicza.

W samochodzie jechali na uroczystości **dyrektor zarządu gmachów reprezentacyjnych inż. Skórewicz oraz kapelan P. Prezydenta ks. kanonik Bojanek.**

U wylotu ul. Smolnej mimo sygnału policjanta konnego Dominika Kowalskiego, szofer szybkości nie zmniejszył i wpadł na przechodzącego przez jezdnię **mężczyznę lat około 50 w ubraniu robotniczem.**

Siła uderzenia była tak wielka, iż mężczyzna padł martwy ze zmiażdżoną głową i połamanemi kończynami.

Następnie samochód wpadł na konnego policjanta, uderzając radiatorem w zad konia. **Policjant siłą uderzenia wyrzucony z siodła, wpadł do wnętrza samochodu na kolana ks. Bojanka i uległ ciężkiemu zranieniu głowy.** Koń odniósł ciężkie rany zadu i tylnych nóg i z powodu silnego krwotoku prawdopodobnie będzie musiał być zastrzelony.

Przód samochodu został zniszczony.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć przechodnia. Był on ubrany w sweter, marynarkę czarną, takież spodnie w paski, podpięte paskiem oraz w nową czapkę-maciejówkę z firmy „M. Cieszkowski". W kieszeniach miał kawałek sera białego, fajkę i pudełko zapałek.

Komuniści apelują

do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W związku z unieważnieniem przez główny komitet wyborczy w Łodzi listy Nr. 5 — egzekutywa partji komunistycznej postanowiła złożyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego protest przeciwko temu. W motywach wystąpienia stwierdzono, że unieważnienie listy wyborczej Nr. 5 nie opierało się na żadnych podstawach prawnych, formalnych czy rzeczowych. (E).

Co usłyszymy przez radjo

dziś, we wtorek 11-go października?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nad program. 15.00 — Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy, oraz komunikaty PAT., nad program. 15.20—16.00 — **Przerwa.** 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „W sprawie polskiej ekspansji zamorskiej" — wygłosi p. Wojciech Szukiewicz. 16.25—16.40 — Nad program, komunikaty. 17.05—17.20 — Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 17.45—19.00 — Koncert popołudniowy symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Leopold Szpinalski (fort) 19.15—19.20 — Komunikaty PAT. 19.20 — Transmisja z Opery Poznańskiej. „Zygmunt August", Tadeusza Joteyki. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policji, PAT., nad program.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

LANGENBERG 25 Kw. 468,8 m.

13.10—14.30 — Koncert popołudniowy kapeli Iseglio. 14.30—14.55 — Pięć minut dla zdrowia. 16.00—17.00 — Program dla dzieci i młodzieży: „Koenig Drosselbart" — bajka dramatyczna w trzech aktach Adolfa Holst, w inscenizacji Józefa Kaudner. 17.00—18.00 — Koncert popołudniowy. 18.05—18.30 — Bastlerka. 18.30—18.55 — Podstawy rozwoju gospodarczego (3) — odczyt. 19.15—19.35 — Z cyklu „Istota gotyku" (5) Epoka przejściowa do renesansu — odczyt. 19.40—20.00 — Królestwo węgla (5) — odczyt. 20.00—21.20 — Chińska poezja i jej świat (recytacje i djalog). 21.00—22.00 — Transmisja z pałacu sportowego w Berlinie. Walka o mistrzostwo niemieckie w boksie wagi ciężkiej. Na zakończenie ostatnie wiadomości i komunikat sportowy. 22.00 — Sygnał zakończenia.

WIEDEŃ, 7 Kw. — 11.00 — Koncert przedpołudniowy. 16.15 — Koncert popołudniowy kapeli Geisler. 18.00 — Nazwy miejscowości austrjackich w świetle historji sądownictwa — odczyt. 18.30 — Higjena stroju męskiego i kobiecego — odczyt. 19.00 — Lekcja francuskiego dla zaawansowanych. 19.30 — Lekcja angielskiego dla zaawansowanych. 20.05 — Typy ludowe dawnego Wiednia.

RYGA 2 Kw. 526,3 m.

12.35 — Biul. meteor. Ceny rynkowe. 19.00—19.30 — Odczyt. 20.00 — Koncert orkiestry symfonicznej. 22.00 — Biuletyn meteor. i ostatnie wiadomości.

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), K. Gaertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

Straszne morderstwo w Tomaszowie Mazow.

Zredukowany policjant zastrzelił kochanka swej córki.

Zabójca został aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Ubiegłej nocy w Tomaszowie Mazowieckim miało miejsce straszne morderstwo którego dokonał zredukowany policjant Dominik Kucharski na osobie uwodziciela córki swej 17-letniej Jadwigi.

Tło tego morderstwa jest następujące:

25-letni Aleksander Dziedzic, elektromonter zamieszkały w Tomaszowie Mazowieckim przy ulicy Pilicznej 6, ożenił się przed niespełna rokiem. Już po pół roku szczęśliwego pożycia odumarła go żona, co wywarło na nim przygnębiające wrażenie.

Złamany na duchu, Dziedzic począł pić i obracać się w podejrzanem towarzystwie. Przed kilkoma miesiącami poznał 17-letnią Jadwigę Kucharską, która wywarła na nim silne wrażenie, postanowił więc za wszelką cenę uroczą Jadwigę uczynić swą kochanką. Tu jednak spotkał się z jej zdecydowanym oporem.

Jednakowoż po pewnym czasie udało mu się zwabić ją do swego mieszkania gdzie dokonał na niej gwałtu. Od tego czasu Jadwiga została jego nieodłączną towarzyszką we wszystkich hulankach.

Ubiegłej nocy przy ulicy Antoniego 38 w lokalu T.U.R-u odbywała się huczna zabawa. O 1 w nocy przybył na zabawę Aleksander Dziedzic, a po kilkunastu minutach przybyła również na zabawę Jadwiga wraz ze swym ojcem.

Gospodarze zabawy nie chcieli wpuścić ojca Jadwigi lecz, ulegając prośbom Dziedzica, wpuścili Kucharskiego do lokalu.

Kucharski od dłuższego czasu nosił się z myślą zamordowania uwodziciela swej jedynaczki. Wykonanie aktu zemsty przyspieszyły szepty i ironiczne uśmiechy gości, które wyraźnie skierowane były pod adresem jego córki.

Nad ranem, Kucharski, podniecony alkoholem, postanowił zemstę swą natychmiast wykonać i w tym celu zaproponował niczego nie domyślającemu się Dziedzicowi, przechadzkę na świeżym powietrzu, na co ten ostatni chętnie się zgodził.

W chwili, gdy wychodzili z gmachu T.U.R.-u Kucharski nagłym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i trzykrotnie strzelił do Dziedzica. Po dokonaniu ohydnego czynu począł uciekać. Raniony śmiertelnie trzema kulami Dziedzic powlókł się jeszcze parę kroków i zawoławszy „To za Jadzię, ja pewno umrę" padł bez przytomności na ziemię.

Zaalarmowani strzałami uczestnicy zabawy wybiegli na ulicę i, widząc leżącego w kałuży krwi Dziedzica, pospieszyli mu z pomocą. Zawezwany lekarz przewiózł Dziedzica do szpitala, gdzie po trzech godzinach zmarł.

Ś. p. Dziedzic był oficerem rezerwy i odznaczony dwoma medalami za waleczność w roku 1920.

Po dokonaniu mordu, Kucharski udał się do komisarjatu policji gdzie zameldował, iż został napadnięty przez kilku opryszków i w obronie własnego życia zastrzelił jednego z napastników.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że morderstwo to było aktem zemsty za uwiedzenie córki. Kucharski osadzony został w areszcie do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Groźna choroba dziecięca.

Szkarlatyna jest najzaraźliwszą z wszystkich chorób wysypkowych.

Co należy uczynić, by uchronić otoczenie od infekcji.

Najniebezpieczniejszą ze wszystkich chorób wysypkowych wieku dziecięcego jest bezsprzecznie szkarlatyna, opisana po raz pierwszy przez Sydenhama w XVII wieku.

Zarazek szkarlatyny, tak samo jak i zarazek ospy i odry, jest nam dotychczas nieznany, co oczywiście, utrudnia walkę z tą straszliwą plagą, pochłaniającą rok rocznie w samej tylko Europie kilkanaście tysięcy młodocianych istot.

Szkarlatyna jest niezmiernie zaraźliwą; **bodaj, że najzaraźliwszą ze wszystkich chorób wysypkowych.** Wystarczy pobyć chwil kilka w pokoju chorego, lub dotknąć się przedmiotów, które były z nim w styczności, by się zarazić.

Zarazek szkarlatyny jest najwidoczniej bardzo odporny przeciw zewnętrznym wpływom i długo potrafi zachować swą żywotność, zarażając zdrowych jeszcze po wielu miesiącach.

W pokoju gdzie przebywał chory, pozostaje on virulentnym (żywotnym i zdolnym do zakażenia) **na pościeli, ubraniu, na książkach i zabawkach chorego dziecka, wreszcie na ścianach i podłodze.**

Chorzy na szkarlatynę są niebezpieczni dla otoczenia, zwłaszcza dla dzieci, w okresie gorączki, podczas rekonwalescencji, specjalnie podczas łuszczenia się skóry, **które trwa zazwyczaj kilka tygodni.**

Specjalnie dysponowane do szkarlatyny są dzieci od 2—10 lat. **Niemowlęta do roku i osoby starsze ponad 40 lat licząc, są mniej do szkarlatyny usposobione,** chociaż nie rzadkie są wypadki zarażenia się ludzi dorosłych u których przebieg choroby bywa zwykle b. ciężki.

Ze względu na dość częste u nas o tej porze roku wypadki szkarlatyny, pozwalamy sobie podać w streszczeniu przebieg tej choroby, aby umożliwić zainteresowanym wczesne zorjentowanie się.

Otóż po krótkim okresie wylęgania, (inkubacji; — jest to okres czasu, od zarażenia do chwili wybuchu choroby), trwającym zwykle 4—7 dni, podczas których chorzy czują się zupełnie dobrze, nagle występują wymioty (w większości wypadków), dreszcze, temperatura podnosi się odrazu do 39—40o i dzieci skarżą się na bóle głowy i gardła.

Narazie widzi się tylko charakterystyczną anginę, lecz już podczas pierwszej nocy bezsennej, **chorzy zaczynają majaczyć.**

Na drugi dzień ukazuje się na całem ciele wysypka koloru szkarłatnego (stąd nazwa tej choroby) i temperatura podnosi się jeszcze wyżej, **dochodzi do 41o.**

W wypadkach lżejszych na 4—5 dzień wysypka blednie a w 6—7 dniu znika zupełnie poczem temperatura opada i dziecko zwolna zaczyna do zdrowia powracać. W tym okresie skóra obficie się łuszczy; **łuszczenie to trwać może do 6 tygodni.**

W wypadkach lżejszych na 4—5 dzień wysypka blednie, a w 6—7 dni znika zupełnie, poczem temperatura opada i dziecko zwolna zaczyna do zdrowia powracać. W tym okresie skóra obficie się łuszczy; **łuszczenie to trwać może do 6 tygodni.**

W wypadkach cięższych przebieg bywa o wiele bardziej skomplikowany, albowiem do szkarlatyny dołącza się zapalenie nerek, opon mózgowych i innych jeszcze organów. Takie skomplikowane wypadki rzadko kończą się wyzdrowieniem, a jeśli nawet uda się chorego uratować, to **przebycie takiej ciężkiej szkarlatyny pozostawia ślady na całe życie.**

Trzeba też zaznaczyć, że **zdarzają się wypadki szkarlatyny bez wysypki.**

Rokowanie jest zawsze przy tem cierpieniu poważne; najwięcej zagrożone są dzieci od 1—3 lat. Przepowiedzieć z całą ścisłością prognozy nie można, gdyż mimo indywidualnych warunków, wynik tego cierpienia zależy również i od charakteru grasującej epidemji, a te bywają b. kapryśne. Opisane są epidemje z kolosalną śmiertelnością, która dochodziła nawet do 40 procent, ale najczęściej **śmiertelność szkarlatyny waha się pomiędzy 2—8 procent.**

Z opisanego powyżej obrazu, wynika jasno, że chorzy na szkarlatynę muszą być od pierwszej chwili, aż do zupełnego wyleczenia, pod ścisłą opieką lekarską.

W ostatnich latach stosuje się szeroko jako środek zapobiegawczy przed szkarlatyną szczepionkę wynalezioną przez uczonego polskiego w Rosji — prof. Gabryczewskiego, a zmodyfikowaną przez małżonków Dick w Ameryce. U nas udoskonalił ją i wprowadził w użycie powszechne Cellarek.

Szczepionka Cellarka, zastosowana w Warszawie podczas zeszłorocznej epidemji szkarlatyny, dała b. dobre wyniki; aczkolwiek nie zabezpieczała absolutnie przed zarażeniem się, to jednak **przebieg choroby u dzieci szczepionych był b. łagodny, a śmiertelność spadła do minimum.** Technika tych szczepień nie jest skomplikowaną i poza lekką reakcją lokalną i ogólną, żadnych niema ujemnych skutków.

Nie wszystkie dzieci są wrażliwe na szkarlatynę; **prawie 50 procent posiada wrodzoną odporność.** Z tego powodu stosuje się t. zw. szczepienie próbne, a jeśli wykaże wrażliwość dziecka, wówczas dopiero robi się szczepienie ochronne dwukrotnie, które zabezpieczają na **rok, lub dwa.**

Nie należy przeto obawiać się tych szczepień, a wręcz przeciwnie stosować je jaknajwięcej, gdyż zastosowany po wybuchu choroby, środek ten niema już wpływu na przebieg szkarlatyny.

Oprócz szczepień ochronnych, należy ze względów zapobiegawczych pamiętać, co następuje:

1) pokój chorego musi być duży i dobrze wietrzony;

2) temperatura nie powinna w pokoju przekraczać 18 stopni C.;

3) ścisła izolacja jest absolutnym nakazem;

4) osoba pielęgnująca nie powinna pod żadnym pozorem stykać się z resztą rodziny;

5) nie wolno z pokoju chorego wynosić żadnych przedmiotów, książek, zabawek i t. d.;

6) dzieci zdrowe należy usunąć z domu;

7) izolacja powinna trwać conajmniej 6 tygodni po przebiegu choroby;

8) dezynfekcja pokoju i przedmiotów chorego musi być b. skrupulatna i

9) rekonwalescenci muszą być kilkakrotnie wykąpani.

Otoczenie chorego winno pamiętać o tych przepisach nie tylko przez wzgląd na resztę rodzeństwa, ale i dla dobra ogółu, gdyż dowiedzionem zostało, że najstraszliwsze epidemje powstają i szerzą się naskutek niedbalstwa otoczenia.

Dr. P. K.

TEATR MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, po raz 10-ty arcyzabawna komedja Verneuil'a „Panna Flute" z Stefanją Jarkowską w popisowej roli tytułowej. Ceny popularne.

Jutro, w środę, o godz. 4 po poł. specjalne przedstawienie dla szkół. Dany będzie po raz ostatni dramat Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny". Bilety do nabycia w kasie zamawiań. Ceny miejsc szkolne (od 50 groszy do 2 zł.).

Wieczorem o godz. 8 m. 30 przepięknie wystawione „Kredowe koło" z Kar. Lubieńską w jej ślicznej kreacji Hai-Tang. Ceny popularne (od 50 gr. do 4 zł. 50).

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem i codziennie dramat w 5-ciu aktach „Pieczęć Milczenia", grany dotychczas przy wypełnionej widowni.

Blok socjalistyczny

rządzić będzie naszem miastem.

N. P. R. zapowiada bezwzględną opozycję.

Najważniejszą kwestją przyszłego samorządu łódzkiego jest sprawa ustosunkowania sił na terenie nowej rady miejskiej. Zwycięstwo partji lewicowych każe przypuszczać, że w przyszłej radzie miejskiej nastąpi

KONSOLIDACJA ŻYWIOŁÓW ROBOTNICZYCH,

które w ten sposób uzyskają większość i potrafią się przeciwstawić dotychczasowej większości, składającej się z endecji, chadecji i N. P. R-u.

W celu zobrazowania przyszłych planów zwycięskiej lewicy, zwróciliśmy się do kilku czołowych kandydatów partji robotniczych z prośbą o sprecyzowanie swych poglądów na sprawę ewentualnego utworzenia większości socjalistycznej w przyszłej radzie miejskiej.

P. P. S.

Przedewszystkiem zwróciliśmy się do przedstawiciela P. P. S., d-ra Wielińskiego, z następującem pytaniem:

— Czy zostanie utworzony blok socjalistyczny w przyszłej radziej miejskiej?

— Między Niemiecką Socjalistyczną Partją Pracy, Bundem a nami istnieje już od dłuższego czasu ścisła i owocna współpraca, która prawdopodobnie nadal będzie utrzymana na tym samym poziomie.

— Czy P.P.S. zastanawiała się już nad sprawą obsadzenia stanowisk w prezydjum rady miejskiej i magistratu?

— Narazie jeszcze o nazwiskach nie było mowy, niewątpliwie jednak skorzystamy z władzy, jaką prawnie zagarnęliśmy w swe ręce.

— A jaki będzie stosunek panów do N. P. R-u?

— Dążeniem naszem było przeprowadzić wybory spokojnie, niemal po wersalsku. N. P. R. zaatakowała nas jednak w ten sposób, że trudno nadal zachować rezerwę. Obawiam się, że będziemy musieli odpowiednio na to zareagować.

Socjaliści niemieccy.

Następnie zwróciliśmy się do przedstawiciela N. S. P. P., r. Kuka, z tem samem pytaniem:

— Czy istnieje możliwość spółpracy N. S. P. P. z innemi partjami socjalistycznemi w nowej radzie miejskiej?

— Dążeniem naszem było zawsze utworzenie jednolitego koła socjalistycznego na terenie łódzkiego samorządu. N. S. P. P. obecnie stoi na tem samem stanowisku.

— Czy N. S. P. P. miałaby ewentualnie kandydatów do prezydjum rady i magistratu?

— Uważamy, że są wśród nas ludzie zdolni do twórczej pracy dla dobra społeczeństwa. Nad sprawą tą nie zastanawialiśmy się jeszcze, czekamy bowiem na dalszy bieg wypadków, szczególnie zaś na oficjalne wyniki wyborów.

Bund.

Z kolei zwróciliśmy się do przedstawiciela Bundu, dr. Aleksandra Margolisa, pragnąc również i z tej strony otrzymać informacje co do bloku socjalistycznego.

Dr. Margolis stwierdził, iż najprawdopodobniej blok socjalistyczny zostanie utworzony, ponieważ dotychczasowa współpraca stronnictw lewicowych okazała się nader pożyteczną i owocna.

W jakim kierunku i na jakich zasadach blok ten dojdzie do skutku, trudno obecnie przewidzieć — zaznaczył nasz rozmówca — nie ulega jednak kwestji, że porozumienie stanowczo nastąpi.

Na pytanie nasze, czy w razie gdyby blok socjalistyczny nie uzyskał w przyszłej radzie bezwzględnej większości, możliwem jest porozumienie z N. P. R.-lewicą, dr. Margolis odparł:

— POD ŻADNYM POZOREM! W tej sprawie, która jest wprost nie do pomyślenia, niczego więcej powiedzieć nie można. Podobne porozumienie nie może nigdy nastąpić.

N. P. R.

Zwróciliśmy się następnie do przedstawiciela N. P. R.-lewicy, d-ra Fichny.

— Jak się ustosunkuje N. P. R.-lewica do przyszłej rady miejskiej? — zapytujemy.

— Na to jest odpowiedź prosta — odparł krótko dr. Fichna. — OPOZYCYJNIE.

— Czy w razie ewentualnego utworzenia bloku robotniczego z socjalistami polskimi, niemieckimi i żydowskimi N. P. R.-lewica skłonna byłaby zgłosić swój akces?

— PRZYPUSZCZALNIE — NIE... — brzmi krótka odpowiedź d-ra Fichny.

★

Przedwczoraj nad ranem, t. j. w nocy z niedzieli na poniedziałek w momencie najwyższego naprężenia nerwów spowodowanego obliczaniem głosów, w kołach zainteresowanych osobistości stojących na czele poszczególnych list dał się zauważyć

niezwykły humor.

Z jednej strony był to humor par excellence wisielczy, z drugiej zaś szczery i przepojony radością z odniesionego zwycięstwa.

Opowiadano sobie naprzykład o pewnej rozmowie telefonicznej, która nad ranem miała podobno toczyć się

między rad. Rapalskim i wicepr. Wojewódzkim.

Należy przytem przypomnieć, że przed czterema laty, o godz. 5-ej rano, kiedy do wiadomości publicznej przedostały się pierwsze wieści o sukcesie listy engeerowskiej, p. Wojewódzki miał podobno zatelefonować do rad. Rapalskiego, złośliwie go zapytując o

sytuację listy socjalistycznej.

— Jak wam idzie — pytał p. Wojewódzki — bo my mamy rezultaty z kilku obwodów i już mamy prawie dosyć...

Radny Rapalski posiada jednak fenomenalną pamięć. Po czterech latach płacąc pięknem za nadobne p. Rapalski również nad ranem dzwoni do wicepr. Wojewódzkiego.

— Co u was słychać? Bo my mamy rezultaty z kilku obwodów i już mamy prawie dosyć...

Co na to odpowiedział p. Wojewódzki — nie wiemy.

Na razie nie będzie zmiany!

Musimy przedewszystkiem uchwalić budżet na r. 1928.

(Wywiad „Republiki" z p. radnym St. Rapalskim).



Zwróciliśmy się do czołowego kandydata listy P. P. S., radnego Rapalskiego, z prośbą o sprecyzowanie najkardynalniejszych zadań przyszłej rady miejskiej.

— Co pan uważa za najważniejsze zadanie nowego samorządu, a przedewszystkiem, czy roboty publiczne będą kontynuowane i w jakim zakresie? — pytamy.

Otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

— Wszystkie prace będą kontynuowane w rozmiarach przewidzianych dotychczasowym budżetem, czas trwania którego jest obliczony do 1 kwietnia każdego roku.

W tym czasie więc nie będziemy mogli przedsięwziąć żadnych zmian.

Nową radę miejską, która zbierze się dopiero za jakieś dwa miesiące czeka ciężka i odpowiedzialna praca uchwalenia nowego budżetu na rok 1928. Budżet musi być opracowany w ciągu grudnia i stycznia, a najpóźniej w lutym.

Przy obradach nad budżetem będziemy oczywiście dążyli do przeprowadzenia szeregu zmian, uwzględniając w jaknajszerszej mierze potrzeby Łodzi.

— Zaznaczam już dziś jednak, że **główny nacisk położony będzie na budowę domów robotniczych**, a między innemi domu związkowego, już dawniej przez nas projektowanego. —d—

Wyjaśnienie.

W związku z naszą wczorajszą wiadomością o tem, jakoby niektórzy członkowie obwodowych komisji wyborczych, nadużyli alkoholu, redakcja „Republiki" poczuwa się do obowiązku wyjaśnienia, iż informacja ta nie odpowiada prawdzie i dostała się na łamy naszego pisma i przez nieporozumienie i przez niedopatrzenie. Zarówno wszyscy przewodniczący obwodowych komisji wyborczych, jak i członkowie ich stanęli na wysokości zadania.

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
11 paźdz. 1927

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
11 paźdz. 1927

Swiat gospodarczy.

Wielu zastanawia się nad tem, dlaczego to rząd upiera się przy swojem stanowisku w sprawie kursu emisyjnego, dlaczego nie uważa dla siebie za wystarczającą kompensatę ustępstwo o parę punktów w kursie spłaty, chociaż to ustępstwo częściowo wyrównało różnicę; zastanawiają się także dlaczego odwrotnie amerykanie chociaż idą na rękę w sprawie wykupu obligacji są na tyle nieustępliwi w sprawie kursu sprzedaży.

Nie można dopatrywać się w tem stanowisku obu kontrahentów tylko zamiaru tańszego wzgl. u strony drugiej droższego ubicia interesu; jest bowiem widocznem, że cena właściwie w obecnych warunkach się wyrównywa.

Atoli dla grupy amerykańskiej punkt ciężkości spoczywa gdzieindziej. Nie chodzi jej o zarobek na jednym czy dwóch punktach. Musimy pamiętać, że konsorcja z któremi się zawiera kontrakty nie są właściwymi kredytodawcami, są tylko pośrednikami między pożyczającym amasą nabywców amerykańskich: dla konsorcjum niema większego zła jak pozostanie na lodzie z większym pakietem obligacji, ponieważ zagważdżał to jego kapitał obrotowy. Każda obligacja zatrzymana w kieszeni jest strata z punktu widzenia konsorcjum. Dlatego musi ono patrzeć na sprawę obu kursów — emisyjnego i wykupu — tem okiem jakiem będzie patrzał właściwy nabywca, masa. Dla właściwego zaś nabywcy bliższą sprawą jest dzisiaj tani kurs emisyjny aniżeli drogi kurs spłaty. Ponieważ (inaczej niż przy umowie Dillona) konsorcjum ma objąć nietylko komis, ale przejmie całą emisję na swój własny rachunek — a więc obciąża się ryzykiem — nic dziwnego że targuje się jak o wołu o kurs sprzedaży. Rząd natomiast upiera się przy swoich żądaniach ponieważ dla prestiżu zwyczajnego miarodajniejszy jest kurs emisji. Masa przedewszystkiem zwraca uwagę na ten kurs. Z tego kursu sądzi się zazwyczaj o samopoczuciu dłużnika; jeżeli daje on niski kurs emisyjny — wnioskują z tego o jego słabości i odwrotnie — przy wysokim kursie. Oto „punctum salieno“ sprawy kursów.

***

Państwowy instytut eksportowy opracowuje swój projekt uruchomienia gwarancji i ubezpieczeń eksportowych. Jest to sprawa do której wypada nam stale wracać. Uważamy ją za niebywale doniosłą dla ofensywnej (nie tylko jak dotąd defensywnej) obrony naszego bilansu handlowego. Oświadczenia niemieckie i angielskie okazały się bardzo zachęcające. Okazało się bowiem, że gwarancja pobudziła eksport; straty zaś z tytułu gwarancji wynikły dla gwarantów niewielkie, co z kolei spowodowało większą taniość gwarancji. W ciągu ostatnich dwóch — trzech lat szereg krajów zorganizował te gwarancje. Dla naszego życia gospodarczego szybkie opracowanie projektu i szybka jego realizacia to dzisiaj jest b. ważną sprawą naprawdę tutaj — jak zawsze — dwa razy daje kto wcześnie daje.

***

Projekt ustawy o zbiorowych umowach pracy, jak można sądzić z głosów dyskusji publicznej mało kogo zadowoli. Było to do przewidzenia. Pisząc o tym projekcie nie zamykaliśmy również oczu na jego wady. Nie mniej podnosiliśmy że ważnem jest dzisiaj samo przez się uregulowanie „dzikiego“ w systemie naszego prawa kontraktu; kontraktu dającego jednak utrzymanie setkom tysięcy ludzi. Niechybnie doświadczenia dłuższego czy krótszego czasu skonią do szeregu zmian odpowiadających dążnościom naszego życia. Trzeba jednak dać życiu jakiś substrakt który mogłoby ono następnie stosownie do swych potrzeb kształtować i formować. Dobrze jest zrobić początek w tej sprawie.

A. Z.

Starych długów nie płacimy!

Taką zasadę głoszą przedstawiciele rządu sowieckiego.

Uwaga sowieckiej opinji publicznej zaprzątnięta jest w chwili obecnej głównie 2 problemami.

Z jednej strony przedmiotem ogólnego zainteresowania jest wzmożona walka z opozycją, która ostatnio wyraz swój znalazła w uchwale, zarządzającej wydalenie całego szeregu wyznawców doktryny Trockiego i Zinowjewa z partji komunistycznej — z drugiej zaś strony ogólne zainteresowanie budzi w społeczeństwie sowieckiem sprawa rokowań z Francją.

Moskiewska „Raboczaja Gazeta“ pisze, że do redakcji jej napływają w ogromnej ilości listy od robotników, którzy na temat rokowań z Francją wypowiadają często bardzo ciekawe poglądy. Organ komunistyczny twierdzi, że w listach tych „ściśle i jasno bez jakiejkolwiek dyplomacji znalazł swój wyraz pogląd gospodarza naszego państwa — klasy robotniczej“.

Na poparcie twierdzenia tego „Raboczaja gazeta“ przytacza treść szeregu takich listów.

Robotnik fabryki „Dynamo“ I. A. Fadiejew, oświadcza w swym liście, co następuje: „My powiadam, **długów płacić nie będziemy.** Możemy najwyżej dobrze zapłacić za tę kredyty, które z zagranicy otrzymamy.

Pracownik zakładów przemysłowych „Trubosojedinienie“ A. Zinowiew, z wielkiem niedowierzaniem traktuje rokowania z Francją, pisząc: „Rząd sowiecki winien się mieć na baczności. Nie wolno zapominać, że **mamy do czynienia z wilkiem** którego nakarmić nie jest rzeczą łatwą. Trzeba sobie uświadomić, z kim się ma do czynienia“.

Robotnica Orlicka pisze z patosem: „Straszna wieść rozniosła się po fabryce“ że ZSSR długi carskiej Rosji płacić będzie.“ Ale wkrótce robotnica się uspokoiła, gdyż wytłumaczono jej, że **„żadnych starych długów nie przyznawano i przyznawać się nie będzie“.**

Już kilka tych wyżej przytoczonych głosów robotników sowieckich wskazuje na to, że rosyjska klasa robotnicza w swej masie zajmuje wobec rokowań z Francją stanowisko negatywne. Nie ulega wątpliwości, iż pogląd ten jest wynikiem wybitnie materjalistycznego poglądu życiowego. Robotnica Orlicka, o której wspominaliśmy już powyżej, pisze między innemi: „Z Francją można się porozumieć jedynie w tym celu, by poprawić sytuację gospodarczą naszego państwa, by można było wybudować nowe fabryki i warsztaty pracy... Jeśli burżuje dadzą pieniądze, to czemużby nie można im było procentów zapłacić. Niech później z niemi robią co im się podoba. Ale **o płaceniu długów carskich rząd robotniczy niech nie myśli“.**

Nie wszyscy robotnicy podzielają jednak zdania Orlickiej. Niektórzy sądzą mianowicie, że Rosja świetnie dać sobie może radę i bez kredytu francuskiego. Tak np. robotnik Mieńszow pisze w swym liście do redakcji „Raboczej Gazety“: „Kredyty są nam oczywiście potrzebne, i dobrze będzie, jeśli Francja da nam pieniądze; ale jeśli nie da, to **też damy sobie radę“.**

Bardzo charakterystyczne są słowa robotnika fabryki „Krasnyj Putiłowiec“, niejakiego Sergejewa, który utrzymuje, że „z Francją trzeba mówić w sposób bardziej stanowczy“. Monter E. Mosołow ma na kwestję stosunków finansowych sowiecko-francuskich pogląd bardzo prymitywny. Mianowicie obecną sytuację charakteryzuje on następującemi słowami: „dajesz — daję.“ Tajemnicze to zdanie objaśnia Mosołow w sposób następujący:

„Zobowiążemy się wypłacić Francji nie stare długi, ale pewną kwotę pieniężną wzamian za pożyczkę. Jeśli naprzykład damy Francji 20 miljonów rocznie, a za to otrzymamy pożyczkę wartości 250—300 miljonów rubli, to będziemy mogli nawet procenty zapłacić a tranzakcja taka pomimo wszystko będzie dla nas korzystna“.

Komentując listy robotników „Raboczaja Gazeta“ przychodzi od wniosku, że myślą przewodnią wszystkich tych listów jest świadomość co do **niemożności zapłacenia długów Rosji przedrewolucyjnej.**

Wniosek powyższy pisma sowieckiego dowodzi, że w sprawie długów carskich Rosja sowiecka nie zmieniła w ciągu ubiegłych 10 lat swego pierwotnego poglądu. Zasada rządu sowieckiego **„Starych długów nie płacimy“** obowiązuje w dalszym ciągu.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 10 października 1927.

GOTÓWKA: Dolary 8.91. CZEKI: Belgja 124.58, Londyn 43.56, Nowy Jork 8.93, Paryż 35.13, Praga 26.50, Szwajcarja 172.50, Wiedeń Włochy 48.90.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 62.50—63, Pożyczka dolarowa 85.25, Pożyczka kolejowa 102.50, 5°/₀ pożyczka konwersyjna 62, 5°/₀ pożyczka konwersyjna kolejowa 58.50, 8°/₀ listy B-ku Gospodarstwa Krajowego i Rolnego po 92, 8°/₀ listy zastawne ziemskie zł. 76.85, 4½°/₀ listy zastawne ziemskie zł. 57.50. 8°/₀ m. Warszawy zł. 74.50—75.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 133—133.50, Bank Handlowy 123, Bank Polski 147—146, Bank Zachodni 25, Bank Zarobkowy 88, Elektrownia w Dąbrowie 77—78, Cukier 5.05—5.10, Wysoka 130, Węgiel 100—102.50—102, Nobel 46.75, Lilpop 32.75—33.25—33, Modrzejów 9—9.05—9, Norblin 217—216, Ostrowieckie 91, Pocisk 2.75—2.67½ Rudzki 57.50—57.75, Starchowice 68.25—69.50—69.25, Ursus 15.75, Zawiercie 37, Żyrardów 18.25, Borkowski 3.35—3.40, Haberbusch 150—151.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych przed południem 8.91 w płaceniu i 8.92 w żądaniu, pod wpływem większego zapotrzebowania w godzinach wieczornych kurs uległ zwyżce do 8.91 i pół w płaceniu i 8.92 i pół w żądaniu. Obroty nieznaczne. Tendencja najzupełniej spokojna.

Na łódzkiej giełdzie obracano wczoraj dolarami po kursie 8.92. Obroty kilkutysięczne.

Z akcji wymieniano mniejsze partje „Banku Polskiego“ po kursie 147.

W obrotach wolnych ujawniło się wczoraj poszukiwanie akcji „Elektrowni Dąbrowieckiej“ i 8-cio, 4 i pół i 5-cio-procentowych listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Łodzi.

Kto nie płaci?

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) zawiadamia nas o dopuszczeniu własnych weksli do protestu przez następujące firmy włókiennicze:

W Warszawie: Józef Honigsbaum (ul. Marszałkowska 60, Samuel Zylberg (ul. Graniczna 1).

W Oszmianie: M. B. Sakowicz.

W Chełmie Lubelskim: Mojsze Kilmanowicz.

W Woronowie: Jakób Kamiński.

W Lipniszkach: H. Lewin.

W Głębokich: Mendel Lewinson.

W Dołninowie: Abram Mejerson.

W Neliboku: Maks Szmulewicz.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.